

# KURYER POZNAŃSKI.

**Kuryer Poznański**  
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

**Przedpłata kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu siatek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena porównawcza z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 15 fenigów od drobego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 21 marca 1890.

### AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

### Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej

marek 4,

z odnośnieniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

Poznań, 20 marca.

### Nowe zbrojenia Rosyi.

W latach 1888 i 1889 dokonano w Rosyi znaczniejszych translokacji wojsk, w tym wyraźnie celu, ażeby wzmocnić załogi zachodnich gubernii cesarstwa. Z końcem listopada roku 1889 ruchy te ustały i już od kilku miesięcy nie donoszono z Rosyi o żadnych zmianach w załogach. W ostatnich dwóch latach wysunięto z głębi Rosyi i Kaukazu ku austriackiej, pruskiej i rumuńskiej granicy, ogółem nie mniej jak 26 pułków piechoty i strzelców, 4 brygady artylerji polowej, 8 baterji kozackich, 7 pułków dragonów i 6 pułków kawalerji.

Zdaje się jednak, że teraz to przesuwanie wojsk ku zachodniej granicy na nowo się rozpoczyna, bo oto z Podwołoczysk donoszą do wiedeńskich „Neue Fr. Presse“, że z wiosną nastanie zarazem i nowy ruch wojsk rosyjskich. I tak do stacyi Proskurowa przybywać mają codziennie całe pociągi z jazdą czerkieską, która rołoży się w okolicach Kamieńca Podolskiego. Według wiadomości rozpowszechnionych w Proskurowie, mają w Kamieńcu i jego okolicy stanąć: dywizya piechoty i ośm pułków kawalerji. Kamieniec, jak wiadomo, jest silną twierdzą, a skutkiem położenia swego u zbiegu granicy austriackiej, rumuńskiej i rosyjskiej, punktem strategicznie nadzwyczaj ważnym, pierwszorzędnym.

Prócz tego zaszły w armii rosyjskiej w dniach ostatnich nowe ważne zmiany w komendach brygad i dywizji. I tak między innymi dowódcą 6 dywizji konnej (warszawskiej), Kochanow, liczący 63 lat wieku, a który nie odbył żadnej kampanji, został pensjonowany, a na jego miejsce przyszedł Parensov, z jeneralnego sztabu Hurki, liczący dopiero 47 lat, a mający przeszłość wojskową za sobą. W r. 1869 z odznaczeniem brał on udział w wyprawie środkowo-azyatyckiej, a w roku 1877 do 1879 we wojnie z Turcją. Przez kilka lat był bułgarskim ministrem wojny i wtenczas to właśnie występował w sposób tak bezwzględny przeciw księciu Aleksandrowi, że książę wyjechał sobie a cara Aleksandra II ożwiolenie Parensowa. — O Parensowie pisze korespondent „Köln. Zeitung“ — że jest on zaciekle wrogiem Niemców i jednym z czerwonych, w gruncie serca republikańskich panslawistów, a nie odznacza się bynajmniej szlachetnym charakterem; posiada natomiast bardzo gładkie formy towarzyskie. Ponieważ był zawsze sztabowcem, a nigdy nie sprawował dowództwa, przeto nie można przesądzać o jego zdolności jako wodza.

U kozaków dońskich utworzono ostatnimi dniami nowy stopień tak zw. dowódcy artylerji. W czasie pokoju ma on baczyć na to, ażeby baterje kozackie, nie należące do stanu pokojowego, były w ciągłym pogotowiu wojennym, ażeby zawsze dostateczna liczba kozaków była do obsługi baterji i aby amunicya zawsze była w jak najlepszym stanie do niezwłocznego użytku.

Do powyższych wiadomości dodaje przedwczorajsza wiedeńska „Neue Freie Presse“ następujący komentarz:

„W obec jawnego dla całego świata zbrojenia się Rosyi, potrzeba rzeczywiście pewnej dozy bardzo zimnej krwi, z jaką niektóre panslawistyczne dzienniki rosyjskie n. p. „Petersb. Wiedomosti“ dziwią się z powodu rzekomego zbrojenia się

Austrii w Galicji. Rząd rosyjski rozporządzenia swe wojskowe w obec Europy zachodniej przedsięwzięte, rozpoczął jeszcze po wojnie tureckiej, a zatem w r. 1880, w ten sposób, że wielkich mas wojsk, przetrzucanych podczas wojny na Bałkan, nie wycofał z tych miejsc, w których stały przed wojną, lecz pomieszczał je w Królestwie Polskiem, na Wołyniu i Podolu. Galicja jest krajem zupełnie odtartym i dla rosyjskiej inwazyi zupełnie przystępnym. Dopiero gdy koncentracya wojsk rosyjskich w zachodnich guberniach przybrała już nadzwyczaj groźne rozmiary, zdecydowano się wreszcie i w Austrii na pewne rozporządzenia, które były zresztą koniecznym przykazaniem samej zachowawczej zasady. My zresztą nie skarżymy się na kroki, jakie czyni Rosya; każdy jest u siebie w domu panem. Zarazem jednak zastrzegamy sobie prawo u bezpieczenia się przed możliwością, aby nas pewnego pięknego dnia nie napadły kozackie i inne azyatyckie hordy.“

### Telegramy.

**Paryż, 19 marca.** „Journal des Débats“ niezadowolonym jest z odczytanego oświadczenia gabinetu, znajdując, że program ten pragnie wszystkich zadowolić i ganiąc zwłaszcza oświadczenia p. Freycinet dotyczące ustawy wojskowej i szkolnej — a natomiast chwalejąc wystąpienia p. Leona Say, jako pełne godności wyrażenie umiarkowanych zapatrywań.

„Figaro“ oświadcza, że gabinet jest bezsilnym — bo umiarkowanych jego członków gnębią radykalni.

W ogóle organa monarchiczne i radykalne krytykują ogólnikowość i bezbarwność oświadczenia ministerjalnego.

**London, 19 marca.** „Times“ dowiadyuje się z Zanzjbaru, że sultan za zgodą władz niemieckich wystawiał dwóch pułkowników, którzy mają zawrzeć pokój między Arabami a Niemcami na południu od Dares Salaam. — Emin pasza dziś powrócił do Bagamojo.

**London, 19 marca.** Gazety poranne uważają ustąpienie ks. Bismarcka za fakt dokonany a wyrażają się o ekskanclerzu z wielkim uznaniem. „Times“ i „Standard“ stawiają zwłaszcza wielkie zasługi księcia około pokoju europejskiego.

„Morning Post“ zaznacza, że wpływ księcia na zewnętrzną politykę da się jeszcze odczuć na czas długi po jego ustąpieniu.

**London, 20 marca.** W skutek strejku górników w obecnej chwili tylko 400 wagonów węgla dwoma pociągami przybyło do Londynu — tak że już w sobotę da się uczuć brak węgla.

**Liverpool, 19 marca.** Strejk robotników w dokach jest w zasadzie ukńczonym — a pracę na nowo już podjęto.

**Wiedeń, 19 marca.** Według doniesienia „Polit. Korresp.“ ksiądz Ferdinand Koburski w towarzystwie majora Markowa i p. Grenaud przybył do Burgas i dozorował roboty budowy kolei z Burgas do Jamboli. Księciu wszędzie robiono po drodze owacje.

**Wiedeń, 19 marca.** „Fremdenblatt“ oświadcza, że zewnętrzna polityka Niemiec w niczem nie ucierpi na ustąpieniu księcia Bismarcka. Cesarz Wilhelm również jak i jego poprzednicy nie odstąpi od ścisłego kierunku polityki pokojowej, a trzymać się będzie przymierza zawartego ku dobru trzech mocarstw. Gmach państwowy wzniesiony przez ks. Bismarcka jest dziełem naturalnym i silnym — opartym na ideałach pokojowych.

„Fremdenblatt“ uważa za bardzo prawdopodobne, że hr. Herbert Bismarck zostanie przy urzędzie — przez co dążności założyciela cesarstwa niemieckiego i nadal zostaną zachowane.

Przedewszystkiem zaś niesłychana czynność cesarza i ofiarność narodu niemieckiego napelnia otuchą państwa trójprzymierza.

**Peszt, 19 marca.** Wszystkie gazety kładą przycisk na doniosłość ustąpienia księcia Bismarcka, wyrażając jednomyślnie przekonanie — że kierunek zewnętrznej polityki niemieckiego państwa w niczem nie ulegnie zmianie.

„Pester Lloyd“ ręczy, że naród węgierski na zawsze zachowa dla księcia Bismarcka niewzruszone uczucia przyjaźni.

**Rzym, 19 marca.** Ajencya Stefaniego w Masowie odebrała despatch Antoniego z dnia 17 b. m., według której kacyk Menelik odbywa marsz w kierunku

Aduy. Ras Mangasza miał mu się oddać w tymże samym dniu na łaskę i nielaskę.

**Petersburg, 19 marca.** „Journal de St. Pétersbourg“ powstrzymuje się chwilowo od uwag nad ustąpieniem księcia Bismarcka, oczekując urzędowej wiadomości.

**Białogród, 19 marca.** Rząd serbski ma stawić w skucepnie wniosek zniesienia cła wywozowego od produktów rolniczych i byłby tuż.

**Waszyngton, 19 marca.** Republikańscy członkowie komisji finansowej Izby wypracowali projekt, pomnażający dochody z cła tytoniowego o 10 i pół milionów dolarów. W innym projekcie zaproponowano obniżenie znaczne cła cukrowego. W ogóle zmiany mają obniżyć dochody celne państwa o 60 milionów dolarów.

### W sprawie przesilenia kanclerskiego.

W sprawie przesilenia kanclerskiego nie ma dotąd stanowczych wiadomości. „Kreuz Ztg.“ tak charakteryzuje dzisiejszy stan rzeczy: „Jak słychać, uchodzi za rzec pewną, że cesarz i król zgodzi się na dymisy kanclerza Rzeszy ks. Bismarcka. I co do osoby jego następcy powzięto już podobno postanowienie“. Oto wszystko — więcej nie wie dotąd nikt. Jako następcę wymieniają zawsze jeszcze w pierwszym rzędzie dawniejszego ministra marynarki, obecnego komendującego generała Caprivi, co do którego inni twierdzą, że nie przyjął ofiarowanego mu zaszczytnego stanowiska, lub że przynajmniej chce się pozbyć odpowiedzialności za urządy dla spraw zagranicznych, a jako kandydatów do tego urzędu cytują hr. Hatzfelda, ambasadora w Londynie, pana Radowitza, ambasadora w Carogrodzie, podsekretarza stanu hr. Bismarcka. Gdyby kombinacya ta miała być trafną, natenczas należałoby przypuścić, że i hr. Herbert Bismarck nie pozostanie sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych pod innym kanclerzem i prezesem ministrów. W tej sprawie pisze „Köln. Ztg.“ co następuje:

„Nie sądzimy, aby cesarz zgodził się na ustąpienie hr. Herberta Bismarcka. Nie trudno zrozumieć, że syn pragnie iść za przykładem ojca. I hr. Herbert wręczył już wczoraj cesarzowi swoje podanie o dymisy jako sekretarz stanu w urzędzie dla spraw zagranicznych. Ale pomiędzy naszymi niemieckimi dyplomatai mało jest takich, którzyby w ten sposób, jak on właśnie, wzrosli i wychowali się w politycznej szkole ks. kanclerza. Już jako młodzieńki attaché był sekretarzem swego ojca, miał w lasach Warcińskich i we Friedrichsruh najobfitszą sposobność na podstawie poszezęgólnych dokumentów poznania i przejęcia się zasadami polityki ks. kanclerza.

W różnych trudnych misjach miał sposobność okazania swego politycznego uzdolnienia i pozyskania zupełnego zaufania swego cesarza i kanclerza. Od lat pięciu stoi on naprzód jako podsekretarz stanu, następnie jako sekretarz (od maja 1886) z wielkim sukcesem na czele urzędu dla spraw zagranicznych. Jako taki wtajemniczył także obecnego cesarza, jako księcia, w szczegóły służby tego urzędu. Nie sądzimy, aby cesarz miał chcieć pozabawić się obecnie jego usług.“

Nie biorąc odpowiedzialności za powyższy referat „Köln. Ztg.“, cytujemy z niej jeszcze następujący ustęp:

„Ogólnie natomiast mówią, że minister Maybach (którego „Köln. Ztg.“ od dawna już zniósł nie może), poda się również do dymisy i prawdopodobnie ją uzyska. Zresztą powszechne jest zdanie, że przejście do nowych stosunków dokona się powoli i względnie. Uchodzi to za rzecz pewną, że przedewszystkiem mianowany będzie nowy kanclerz Rzeszy, z zupełną temi samymi atrybutami, jakie dotychczas posiadał ks. Bismarck; chwilowo atoli nie miałoby celu, wyrażać przypuszczenia co do osoby następcy, zwłaszcza, że nominacya nastąpi niewątpliwie wkrótce.“

O specjalnych przyczynach ustąpienia ks. kanclerza pisze „Köln. Ztg.“:

„Zły humor księcia Bismarcka nie mógł ujść baczności nikogo, kto umiał patrzeć i słuchać: usposobienie to przechodziło z burzenia w obojętność, wyrażało się to w burzliwych wybuchach, to w świetności barw genialnie pomyslnych obrazów, ale zawsze przebiegało się ton rosnącego niezadowolnienia, zawsze powracała ta sama śpiewka o „niełicznych tygodniach jego urzędowania...“ W czasie,

kiedy sędziwa głowa wielkiego i dobrego monarchy Wilhelma I pochylała się widocznie ku grobowi i cesarz niemiecki spłacał człowieczeństwu daninę rosnącej słabości, wziął się książę Bismarck duchowo w nieograniczoną potęgę przemiennej stanowiska. Naraz stanął obok niego cesarz o mężkiej sile woli, monarcha, który zaprzagnął sam panować... Książę Bismarck znalazł się często w położeniu, że sądził, iż należy przykroćci ugli tam, gdzie cesarz part potężnie naprzód; polityczna doniosłość możliwego niezadowolnienia posiadających klas, inteligentnych i posiadających kapitał przedsiębiorców w przemysłowym i ekonomicznym znaczeniu, przeważała widocznie u niego niepewne widoki wyrwania robotników z objęć socyalnej demokracji.“

Dalsze szczegóły w tej sprawie podajemy pod rubryką Niemieć.

### Odpowiedź p. ks. dr. Jądzewskiego, dana ministrowi dr. Gosslerowi

na posiedzeniu sejmku pruskiego z dnia 18 marca r. b.

Na posiedzeniu tem zabrał minister Gossler głos w sprawie funduszów obronnych, oświadczając — że wkrótce przedłoży Izbie projekt odnosny. Następnie odpowiadał na mowę ks. dr. Stabilewskiego (podaną przez nas wczoraj) dziwiąc się — że mówca mógł w ogóle poruszać kwestyą poufnych pertraktacyi, jakie się odbyły między naczelnym prezydentem a Arcybiskupem guźnieńsko-poznańskim archidiecezyi. Co się tyczy księdza dr. Jądzewskiego, to oświadczył p. Gossler że rząd nie ma nic przeciw temu, aby otrzymał „najpiękniejsze i najtłustsze“ probostwa w polskich okolicach. Ale rządowi jest nie na ręce, aby ks. dr. Jądzewski „zagnieżdżył“ się na wybitnym stanowisku, w okolicy gdzie stycją się katolicy z protestantami.

Minister mówił dalej: „Nie uda się Panom z tych protestacyi zrobić lampki, która roznieci pożar. Znamy nasz stosunek do Papieża i stoimy tu na zupełnym mocnym gruncie.“ W końcu oświadczył — że tylko w niewielu wypadkach rząd odmawiał zatwierdzenia w kwestyji objaśnień „ze względu na Dostojników kościelnych — których życzeniem nie może odpowiadać to — aby sprawy te rozstrząsane były w obec czysto politycznego zgromadzenia.“

Na powyższe wywody ministra odpowiedział poseł ks. dr. Jądzewski w sposób następujący:

Mości P.! Pozwólcie mi — aby stanowczo zaprotestowałem przeciw przypuszczeniu — jakobym sam osobiście był w jakibądź sposób wpłynął na poruszenie i przedstawienie kwestyji osobistych mych stosunków w połączeniu ze sprawą rządowego protestu przy obsadzaniu probostw. Byłbym sobie właśnie życzył tego, aby mi oszczędzono tej dyskusyi, która osobiście mogła mi być tylko nader przykrą — abym sam przynajmniej nie był przy niej obecnym. Ale musiałem się tu przeciw poddać pod uchwałę towarzyszywój frakcyi, którzy właśnie pragnęli tego, aby w interesie publicznym owo postępowanie w obec mej osoby w sejmie zostało wentylowanem.

W obec wywodów p. ministra zauważę, że wspomniane tu powody protestu jak i cały materiał, łączący się z niniejszą sprawą — przedstawiony tu w sposób najzupełniej autentyczny — przedłożony mi został czasu swego urzędowego przeż zmarłego jeneralnego wikaryusza, księdza Korytkowskiego do zbadania i urzędowej odpowiedzi. Przytęm ani jednym słowem nie zaznaczono mi — że miałem w materji tej całej zachować dyskretne milczenie. Sprawa i bez wszelkiego mego współdziałania od dawna stała się głośną i publiczną — i dla tego nie było też najmniejszego powodu do tajnienia jej przed Izba.

Samo się przez się rozumie, że ani słowem nie dotknę materjalnej strony całej niniejszej sprawy. Co o wszystkiem tém sądzę — to wie już dobrze pan minister.

### W sprawie stowarzyszeń katolickich robotników na Górnym Ślązku.

Z powodu zaleconego przez księcia-Biskupa wrocławskiego duchowieństwu

śląskiemu zakładania jak najliczniejszych stowarzyszeń katolickich robotników, celem zabezpieczenia ich przed agitacyą socyalistów, zamieściły „Nowiny Raciborskie“ w ostatnim numerze (23) następującą odezwę: „Do parafialnych władz duchownych“, na której treść najzupełniej się godzimy.

„W myśl okólnika wydanego niedawno temu przez Najprzewielebniejszego księcia-Biskupa, mają w parafiach śląskich powstać wkrótce za staraniem miejscowego duchowieństwa Stowarzyszenia katolickich robotników. O ile ważność stowarzyszeń takich, zwłaszcza dzisiaj w obec szeroko rozgałęzionej, a zgubnej agitacyi socyalistycznej, pod każdym względem uznajemy, o tyle co do pewnych punktów mamy pewne wątpliwości. Ojów w wielu miastach, miasteczkach i większych wsiach górnośląskich znaleźć można zawsze pewien, aczkolwiek bardzo szczupły zastęp robotników, którzy albo są rzeczywiście Niemcami, albo też „wybudowawszy“ się nieco, jak to trafnie lud nasz nazywa, pragną dla „fajności“ uchodzić za Niemców, pomimo, że są pochodzenia polskiego. Jeśli więc dla tych kilku niby to niemieckich, i dla polskich robotników założone zostaną wspólne stowarzyszenia, to z tój „wspólności“ wynikną najniezawodniej kwesty i nieporozumienia, które łatwo ujemnie na cały rozwój stowarzyszeń owych oddziałać mogą. Dla tych kilku lub kilkunastu niemieckich albo nabyto niemieckich robotników zmuszeni będą polscy robotnicy przysłuchiwać się niemieckim przemówieniom, niemieckim rozprawom i mówom, których nie rozumieją. Tego zaś, jak przekonałimy się z kilku nadesłanych nam łaskawie korespondencyi i listów prywatnych, robotnicy nasi wcale o wcale sobie nie życzą. Pragną oni, aby zakładano dla niemieckich robotników osobne niemieckie, a dla polskich osobne polskie stowarzyszenia parafialne. Przez to uniknie się wielu nieprzyjemności, jakie zawsze są niemiukonionem następstwem współdziałania dwóch żywiołów (tutaj polskiego i niemieckiego), z których jeden pragnie uchodzić za żywioł panujący. Robotnicy polscy życzą sobie, aby mówie ich przyznano zupełne równouprawnienie, a to w dzisiejszych smutnych stosunkach, da się załatwić li tylko przez ścisłe rozróżnianie polskiej i niemieckiej narodowości i mowy. I my sądzimy, że podział taki wpłynie niezmiernie zbawienne na cały dalszy rozwój stowarzyszeń rzeczonych. Już na przedwborczem zebraniu słyszeliśmy z ust wyborców polskich wyrazy wielkiego i poniekąd zupełnie słusznego niezadowolnienia, iż dla zaledwie kilkudziesięciu Niemców znajdujących się na sali wygłoszono dwie ogromne fachowe mowy niemieckie, trwające więcej niż 2 1/2 godziny, a dla kilkuset polskich wyborców parę przemówień, które, z wyjątkiem mowy p. dr. R. były właściwie tylko tłumaczeniem niemieckich. Zebranie wskutek tego trwało też za długo, i wielu wyborców opuściło salę, nie rozumując nic z tego, co zamiejscowi mówcy po niemiecku gadali.

„Wobec wywodów p. ministra zauważę, że wspomniane tu powody protestu jak i cały materiał, łączący się z niniejszą sprawą — przedstawiony tu w sposób najzupełniej autentyczny — przedłożony mi został czasu swego urzędowego przeż zmarłego jeneralnego wikaryusza, księdza Korytkowskiego do zbadania i urzędowej odpowiedzi. Przytęm ani jednym słowem nie zaznaczono mi — że miałem w materji tej całej zachować dyskretne milczenie. Sprawa i bez wszelkiego mego współdziałania od dawna stała się głośną i publiczną — i dla tego nie było też najmniejszego powodu do tajnienia jej przed Izba.“

Samo się przez się rozumie, że ani słowem nie dotknę materjalnej strony całej niniejszej sprawy. Co o wszystkiem tém sądzę — to wie już dobrze pan minister.

Wobec wywodów p. ministra zauważę, że wspomniane tu powody protestu jak i cały materiał, łączący się z niniejszą sprawą — przedstawiony tu w sposób najzupełniej autentyczny — przedłożony mi został czasu swego urzędowego przeż zmarłego jeneralnego wikaryusza, księdza Korytkowskiego do zbadania i urzędowej odpowiedzi. Przytęm ani jednym słowem nie zaznaczono mi — że miałem w materji tej całej zachować dyskretne milczenie. Sprawa i bez wszelkiego mego współdziałania od dawna stała się głośną i publiczną — i dla tego nie było też najmniejszego powodu do tajnienia jej przed Izba.“

Samo się przez się rozumie, że ani słowem nie dotknę materjalnej strony całej niniejszej sprawy. Co o wszystkiem tém sądzę — to wie już dobrze pan minister.

Wobec wywodów p. ministra zauważę, że wspomniane tu powody protestu jak i cały materiał, łączący się z niniejszą sprawą — przedstawiony tu w sposób najzupełniej autentyczny — przedłożony mi został czasu swego urzędowego przeż zmarłego jeneralnego wikaryusza, księdza Korytkowskiego do zbadania i urzędowej odpowiedzi. Przytęm ani jednym słowem nie zaznaczono mi — że miałem w materji tej całej zachować dyskretne milczenie. Sprawa i bez wszelkiego mego współdziałania od dawna stała się głośną i publiczną — i dla tego nie było też najmniejszego powodu do tajnienia jej przed Izba.“

Samo się przez się rozumie, że ani słowem nie dotknę materjalnej strony całej niniejszej sprawy. Co o wszystkiem tém sądzę — to wie już dobrze pan minister.

Dla tego sądzimy, że lepiej było polskich wsi z Raciborzem nie łączyć, a

jeśli to koniecznie już ma nastąpić, złożyć osobne polskie i osobne niemieckie stowarzyszenie, gdyż jedynie takie, oparte na zasadzie bezwzględnej sprawiedliwości, coś dobrego zdziałać zdołają. W przeciwnym zaś razie nie będzie się można dziwić, jeżeli stowarzyszenia te mało, albo wcale owoców nie wydadzą.

Spodziewamy się też, że ta uprzejma prośba nasza, przedłożona parafialnym władzom duchownym, znajdzie z ich strony najzupełniejsze uznanie.

## Rzut oka

na istniejące dotychczas w europejskich państwach przemysłowych ustawodawstwo ochronne dla robotnika.

### II.

W Niemczech ogranicza się ochrona głównie na dzieci i młodzież i częściowo także na kobiety. Dzieci niżej lat 14 nie wolno wcale zatrudniać w fabrykach, od 12 do 14 roku zaś najwyżej 6 godzin dziennie, jeżeli równocześnie postarano się dla nich o 3 godziny nauki. Małoletni robotnicy od 14 do 16 lat mogą być zatrudniani w fabrykach 10 godzin, a w przedzalniach 11 godzin dziennie. Praca nocna i niedzielna jest dla małoletnich robotników zakazana, ale rada związkowa może zezwolić na wyjątki. Położenie nie wolno zatrudniać przez trzy tygodnie po urodzeniu dziecka, a w kopalniach nie wolno zajmować robotnic pod ziemią. Zresztą rada związkowa ma prawo w pewnych gałęziach przemysłu z przyczyn moralnych lub ze względów na zdrowie zakazać pracy kobiet zupełnie, albo na nią pozwolić pod pewnymi warunkami, a mianowicie zabronić pracy nocnej. Podobne rozporządzenia wydano dla całego szeregu fabryk. Przepisy te są niewystarczające, brakuje mianowicie ochrony kobiety zamężnej i matki rodziny. Przytem zważać należy, że podług sprawozdań inspektorów fabrycznych podniosła się znacznie liczba zatrudnionych w ostatnich latach robotników małoletnich i kobiet.

We Francji uregulowano kwestyę ochrony robotnika ustawą z 19 maja 1874 roku. Stosownie do tej ustawy dopuszczona jest praca dzieci w fabrykach dopiero od 12 roku, później atoli zezwolono na wyjątki w przemyśle papierowym, tkackim i szklanym, tak, że w tych rodzajach przemysłu dzieci mogą być przyjęte już od 10 roku. Dzieci od lat 10 do 12 wolno zatrudniać tylko 6, od 12 do 16 lat zaś 12 godzin dziennie. Dzieci niżej lat 12 muszą dziennie mieć co najmniej 2 godziny nauki elementarnej. Oprócz tego osobną opieką są objęte młode dziewczęta od lat 16 do 21. W kopalniach i t. d. nie wolno zatrudniać chłopców niżej lat 12, a kobiet i dziewcząt wcale nie. Chłopców od 12 do 16 lat wolno w kopalniach zajmować pod ziemią najwyżej 8 godzin i tylko do pewnych łatwych robót. Dla chłopców niżej lat 16 i dziewcząt niżej lat 21 zakazana jest praca nocna i praca w „jednym dniu“ tygodnia, to znaczy w niedzielę.

Upředzenie „antyklerykalne“ ówczesnych francuzkich dzierżwicieli władzy nie pozwoliło dnia tego bliżej określić. W 1848 roku zaprowadzony 12-godzinny normalny dzień roboczy istnieje tylko na papierze.

Dania chroni tylko dzieci od 10 do 14 lat i młodzież od lat 14 do 18. Pierwsze wolno zatrudniać tylko 6 1/2, ostatnie 12 godzin dziennie. Praca niedzielna i świąteczna jest wzbroniona tylko dzieciom.

W Szwecyi i Norwegii zakazana jest praca fabryczna dzieciom niżej lat 12, a praca dzieci od lat 12—14 ustanowiona jest na 6 godzin a od 14—18 na 10 godzin dziennie, nocna praca małoletnich jest zakazana. W kopalniach i łomach kamieni nie wolno używać ani dzieci niżej lat 14, ani kobiet niżej lat 18.

Hiszpania zabrania używać do pracy fabrycznej dzieci niżej lat 10. Czas trwania pracy dla chłopców niżej lat 13 i dziewcząt niżej lat 14 jest ustanowiony na 5 godzin dziennie. Może ona trwać 8 godzin dla chłopców od 13—15 roku

a dla dziewcząt od 14—18 roku. Praca nocna w fabrykach jest zabroniona obydwom tym kategoriom. Dzieci muszą pobierać co najmniej 3 godziny nauki codziennie.

Włochy zakazują zajmowania dzieci niżej lat 9 w fabrykach i kopalniach. Tylko dzieci wyżej lat 10 wolno zajmować pod ziemią. Dzieci od 13—15 roku muszą dostawić świadectwo lekarza, że są zdrowe i że nadają się do odnośnej pracy. Dzieciom od lat 9—12 wolno pracować tylko 8 godzin dziennie, praca nocna jest im wzbroniona. Dzieci od lat 12—15 mogą pracować w nocy „tylko“ 6 godzin.

Najgorzej stoją rzeczy w Belgii: tam chwilowo nie istnieje wcale ochrona robotnika. Dopiero od 1 stycznia 1892 r. mają wejść w życie rozmaite uchwały odnoszące się do ochrony robotnika, które tymczasem zakrawają na istne sztyderstwo. Dzieci niżej lat 12 nie ma być wolno już więcej zajmować w fabrykach, kopalniach itd., oprócz tego ma się rozciągać ochrona robotnika na małoletnich robotników od 14—16 lat i małoletnich robotnic od 16—21 roku, lecz jakaż to ochrona! Chwilowo, dopóki król inaczej nie rozporządzi, istnieje dla wszystkich osób otoczonych opieką, a więc i dla dzieci 12-godzinny maksymalny dzień pracy. Praca nocna (od godziny 9 wieczorem do 5 rano) ma być dzieciom w ogóle zabroniona, ale z wyjątkiem, że król może pozwolić, aby w kopalniach pracowały od godziny 4 rano począwszy. Innym robotnikom ochronionym może król pozwolić na pracę nocną warunkowo lub bezwarunkowo.

„Opoczynek siódmego dnia“ (czytaj: niedzieli) jest dzieciom zapewniony, lecz można tu znowu zrobić wyjątek dla młodocianych robotników i małoletnich robotnic. Od 1 stycznia 1892 roku nie wolno już będzie zatrudniać małoletnich (!) robotnic przy pracach podziemnych, — z wyjątkiem atoli tych, które już przed 1 stycznia 1892 roku pracowały w kopalniach.“ Jest to zatem podbudka do tego, aby przedtem jak najwięcej dziewcząt zatrudnić. Kobiety wyżej lat 21 mogą być zajmowane w kopalniach i nadal jak dotąd. Chwilowo zajmują w belgijskich kopalniach jeszcze dzieci od 10 roku. W starożytnym Rzymie zatrudniano jeńców wojennych i niewolników w kopalniach. Starożytni poganie byłiby uważali pracę kobiet i dzieci w kopalniach za barbarzyństwo.

Z tego zestawienia pokazuje się, że wiele jeszcze uczynić należy dla ochrony robotnika, to też porozumienie się między narodowe z pomysłem skutkiem byłoby wielce pożądanem!

Od komisji redakcyjnej

## Koła polskiego posel. w Wiedniu.

Na początku posiedzenia Koła polskiego polskiego w dniu 16 marca, z pism nadeszłych przedłożył przewodniczący p. Jaworski petycją wystosowaną do Koła polskiego przez „Izbę stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie.“ Odczytano całą osnowę tej petycji, w której zakończono Izba stowarzyszeń uprasza „Wysokie Koło polskie raczy wezwać c. k. rząd, aby urzędującym w kraju naszym dyrekcyom ruchu kolei państwowych i kolei w zarząd państwa objętych, dyrekcyi poczt i telegrafów, dyrekcyom fabryk tytoniu i innym władzom i instytucyom państwowym polecił, aby wszystkie w zakres krajowego rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów, ich zarządom powierzonych, zaspakajały u krajowych rękodzielców i przemysłowców.“ Później p. Niemczynowski wniósł, aby wśród rozpraw nad budżetem w Izbie polskiej zawiązać rząd, iżby żądaniu powyższemu wyrażonemu w zakończeniu petycji uczyniono zadość.

Koło po krótkiej dyskusji wniósł ten przyjęło.

Petycyę kilku właścicieli dóbr o poparcie ich żądania o opust w podatku gruntowym z powodu szkód zrzadzonych przez myszy i posuchę przekazano polskiemu członkowi komisji podatkowej.

Posel Świeży ze Ślązka żądał, aby Koło upoważniło go do przedstawienia Izbie poselskiej wniosku o zmianę okre-

gów wyborczych na Ślązku, a mianowicie: aby część dawnego Księstwa Cieszyńskiego, mającego przeszło 200,000 ludności, a które stanowi jeden okręg wyborczy, wybierający jednego posła, przyłączyć do dwóch okręgów wyborczych, na które rozdzielone jest dawne Księstwo Opawskie, które w ten sposób wybiera dwóch posłów, chociaż każdy z tych okręgów wyborczych ma zaledwie do 80,000 ludności.

Nad wnioskiem tym rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos posłowie: Chrzanowski, książę Czartoryski, Rutowski, Piniński i Świeży.

W rozprawach tych pp. Chrzanowski, Piniński i Rutowski, zwracali uwagę, że może nie jest dobrze część dawnego Księstwa Cieszyńskiego, które stanowi polską połowę Ślązka, oddzielać od względem wyborów do rady państwa, od tego księstwa i przyłączać do okręgów wyborczych tworzących księstwo opawskie, uważając za czeską połowę Ślązka; że lepiej może żądać utworzenia w Cieszyńskim dwóch okręgów wyborczych, któreby miało prawo wybierać dwóch posłów do rady państwa, a którymi byłoby z pewnością Polacy. — W konkluzji tych rozpraw przyjęto wniosek p. Pinińskiego, na który zgodził się p. Świeży, aby całą tę sprawę przekazać do rozważenia odpowiedniej komisji Koła z przybraniem do niej p. Świeżego.

P. Karol Lewakowski przedstawił, iż nadesłano petycją do rady państwa o pomnożenie sił w urzędzie depozytowym we Lwowie i założenie samostójnej kasy depozytowej, a wykazawszy jak ważne i liczne czynności ma urząd depozytowy we Lwowie do spełnienia, a jak siły jego są szczupłe, wniósł o gorące poparcie tej petycji przez Koło. Koło wniósł ten przyjęło i postanowiło poruszyć tę sprawę przy szczegółowych rozprawach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości w Izbie poselskiej.

P. Kozłowski zawiadomił Koło, iż otrzymał już szczegółowe wiadomości o faktach wykazujących, że szkody zrządzone przy manewrach wojskowych są niedostatecznie wynagradzane, a niektóre wcale nie wynagradzane: przeto można już tę sprawę przedstawić ministerstwu wojny. P. Jaworski oświadczył, że deputacja wybrana w tym celu przez Koło, uda się w tych dniach do ministerstwa wojny, a Koło do tej deputacji przyłączyło także p. Kozłowskiego. Dalej przedstawił pan Kozłowski, iż wniosek jego dający do ukrócenia szkodliwych naszym producentom nadużyć przez sprzedaż fałszowanego masła, zaległ od roku u referenta, p. Lienbachera. Koło upoważniło p. Kozłowskiego do interpelowania w tym względzie p. Lienbachera w Izbie.

P. Cieski zapytał się polskich członków komisji budżetowej, czy przy obradach tej komisji poruszyli odpowiednio do uchwały Koła, sprawę uzupełnienia gimnazjum w Buczacu (utrzymanego przez Bazylianów) klasami wyższymi, i objęcia tej szkoły przez państwo. Obecny na posiedzeniu Koła p. minister Zaleski dał objaśnienia co do tej sprawy; mianowicie, iż toczą się jeszcze rokowania z klasztoriem Bazylianów w Buczacu, który na utrzymanie szkoły otrzymał w dawnych czasach znaczny oddzielny zapis, przeto rząd domaga się, aby po przejęciu przez skarb państwa obowiązku utrzymania tego gimnazjum, klasztor przyczynił się do pokrycia wydatków tej szkoły docho- dem z wspomnianego zapisu. — Członkowie komisji budżetowej oświadczyli, że już tę sprawę poruszyli na posiedzeniu tej komisji i taką samą od ministerstwa oświecenia otrzymali odpowiedź.

Przy tej sposobności uzupełniając sprawozdanie o posiedzeniu Koła z dnia 7 marca, dodamy, iż p. Sawczyński przypomniałszy zeszłoroczną uchwałę Koła, aby domagać się od rządu zbudowania odpowiedniego gmachu na pomieszczenie gimnazjum w Przemyślu, wniósł, iżby polscy członkowie komisji budżetowej żądanie to ponowili, gdyż teraźniejsze pomieszczenie tego gimnazjum jest całkiem nie odpowiednie i złe. Koło wniósł ten przyjęło a p. Czerkawski spełnił go i otrzymał na posiedzeniu komisji budżetowej od ministerstwa oświaty zapewnienie, iż sprawą tą się zajmuje. (Dokończenie nastąpi.)

## Sprawy sejmowe.

### Z rozpraw Izby poselskiej.

Berlin, 19 marca.

(32 posiedzenie).

Marszałek Köller zagaja posiedzenie o godz. 11 minut 15 przy licznych współudziale Izby i publiczności.

Przy stole ministeryalnym: dr. Gossler i kilku komisarzy.

Na porządku obrad stoi dalszy ciąg rozpraw nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty.

Przy rozdziale „biskupstwa“ a w szczególności „biskupstwo wamijskie 105,240,10 m.“ przemawia

dep. Krebs z Brunsbergi (centr.), żądając polepszenia utrzymania dla urzędników w administracji biskupstwa.

Minister Gossler oświadcza, iż zachodzą tutaj państwo-prawne wątpliwości, które można będzie poruszyć przy rozprawach nad ustawą obroczną.

Dr. Windthorst przypomina, że lepsze wyposażenie w formie dotacji zostało przyręczone przez rząd i zapytuje, kiedy rząd swą obietnicę dotrzymany zamysła.

Minister Gossler raz jeszcze zwraca uwagę na rozprawę nad ustawą obroczną, które bez wątpienia usuną niedowierzanie poprzedniego mówcy.

Dep. Strombeck (centr.) zauważa, że ponieważ obietnica owęj dotacji nie jest spełnioną od lat 50, przeto byby czas wreszcie dotrzytać teraz danego przyrzeczenia.

Przy tytule „arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie“ zabiera głos

posel nasz ks. dr. Jażdzewski, stwierdzając, że nieprawidłowości w administracji kościelnego majątku nigdzie tak wyraźnie nie występują, jak w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, gdzie nie oddano proboszczowi przewodnictwa w dozorze kościelnym, które miał poprzednio. Mówca nasz zapytuje pana ministra, jak rzeczy stoja.

(Wszystkie przemówienia posłów naszych podamy jutro w całej rozciągłości).

Minister Gossler odpowiada, że rząd trzyma się tego, aby językiem urzędowym w dozorach kościelnych polskich dawniej dzielnic był język krajowy, a nie, jakby to sobie był życzył ks. Arcybiskup, język ojczysty większości dozor kościelnego.

Książę dr. Jażdzewski przeczy stanowczo temu, jakoby polscy katolicy zadawali niemieckim gwałt jakikolwiek i odpowiada panu ministrowi, że rozstrzygnięcie należy spokojnie pozostawić władzy duchowej.

Minister Gossler twierdzi, że rząd postawił bardzo tylko skromne żądanie, które zresztą jest koniecznym dla ochrony niemieckich mniejszości katolickich i przypomina znowu sprawę wieca katolickiego w Prusach Zachodnich.

Książę dr. Jażdzewski wyraża przekonanie, że każdy katolik w naszej diecezji ma prawo żądać, aby uwzględniano jego narodowość i że każdy potępiłby z pewnością to, gdyby niemieckim katolikom zabroniono używać przy obrzędach kościelnych niemieckiego języka.

Minister Gossler powtarza swój znany refrain o podkrzywdzeniu katolików niemieckich w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich. W końcu powiada on, że księdzę Wabnerowi przyszło na myśl głosować na Niemca, w skutek czego powstała wielka wrzawa i wymienionego księdza proboszcza spowodowano do tego, że publicznie przeprosił za zgorznienie. Pan minister wyraża życzenie, aby duch pojednawczy, który tu objawiają posłowie polscy, znalazł także przystęp w W. Ks. Poznańskim.

Msgr. Stablewski zbija energicznie zarzuty p. Gosslera skierowane przeciwko duchowieństwu katolickiemu.

Minister Gossler wyraża ubolewanie nad tem, że pomimo, iż kościół pofrańciszkański w Poznaniu w trzecim dziesiątku lat powołano do życia za pomocą funduszów rządowych, nie można dotąd jeszcze katolikom niemieckim dać zupełnej swobody. Wzrastają oni z dniem każdym, lecz dotąd pozostało jeszcze przy dawnych stosunkach. Pan Gossler przy- czynił twierdzeniu, jakoby w Prusach Zachodnich miało być tylko 100,000 niemie-

ckich katolików; ostatni spis wykazuje ich 196,000. W dalszym ciągu jeszcze stwierdza pan minister, że nie wiedział o tém, iż kandydat, na którego głosował ks. W. był protestantem, lecz nie pochwala tego, aby przy politycznych wyborach wyznanie miało taką odgrywać rolę.

Msgr. Stablewski w obec tych wywodów przypomina panu ministrowi wygłoszone niedawno w sejmie zdanie, że „wstydem dla Niemca jest głosowanie na Polaka.“

Ks. dr. Jażdzewski również protestuje stanowczo przeciwko wywodom pana ministra.

Izba tytuł uchwala.

Dep. Bachem z Mühlheimu (centr.) skarży się na trudności, jakie czynią re- jencye nadreńskie przy udzielaniu pozwolenia na zakładanie nowych cmentarzy.

Minister Gossler przyrzeka zająć się tą sprawą.

Przy tytule „katolicy duchowni i kościół“ stawiają deputowani centrum bar. Huene i Strombeck wniosek, wzywający rząd do lepszego wyposażenia niedostatecznie zaopatrzonych stanowisk dla duchownych katolickich, z czego się pokazuje, że katolickie duchowieństwo jest o wiele gorzej sytuowane. Mówca żąda równo- uprawnienia pod tym względem.

Dep. Strombeck uzasadniając wniosek, robi porównanie między żądaniami katolickich duchownych i lepszym ich uposażeniem od roku 2870, a żądaniami duchownych ewangelickich, z czego się pokazuje, że katolickie duchowieństwo jest o wiele gorzej sytuowane. Mówca żąda równo- uprawnienia pod tym względem.

Minister Gossler odpowiada, że nie może jeszcze zająć stanowiska wobec wniosku, ponieważ nie może jeszcze zbadać jego doniosłości i że zresztą udzielał już od owego czasu osobistych dodatków z innego funduszu.

Dep. hr. Limburg z Stirum (kons.) proponuje zmianę wniosku w ten sposób, aby treść jego rozciągała się także na duchownych ewangelickich.

Dep. bar. Huene przyzwala na tę zmianę, poczem Izba wniosek przyjmuje prawie jednogłośnie.

Przy rozdziale 116a „dotatki i jednorazowe wsparcie“ mianowicie dla jednego biskupa (dr. Reinkensa, biskupa starokatolickiego) proponuje

dep. dr. Mosler (centr.) osobne głosowanie, aby uwidatnić przez to odmowne stanowisko katolickich stronniców.

Izba rozdział ten przyjmuje przeciwko głosom Polaków i centrum.

Następuję rozdział „prowincjonalne kolegium szkolne.“

Deputowany Schmelzer (nar. lib.) przemawia za podwyższeniem stopnia godności prowincjonalnych radców szkolnych, żądając postawienia ich na równi z wyższymi radcami rejencyjnymi.

Deput. Halberstadt (wolnom.) mówi o rozporządzeniu prowincjonalnego kolegium szkolnego we Wrocławiu, które odbiera nauczycielom prawo petycyonowania.

Komisarz rządowy Stauder oświadcza, iż okólnik ten nie jest znany panu ministrowi.

Tytuł zostaje przyznany.

Przy rozdziale „komisya egzaminacyjna“ uzasadnia

deputowany dr. Mosler (centrum) potrzebę ustanowienia osobnych komisarzy do egzaminowania katolickich filologów w religii.

Przy rozprawach nad rozdziałem „uniwersytety“ wyraża

dep. Schmelzer (nar. lib.) życzenie, aby dawniejszych jednorocznych ścigano na ćwiczenia rezerwy w czasie feryi.

Dep. dr. Kropatschek (kons.) żąda urzą- dzenia przy uniwersytetach osobnych profesur dla praktycznej pedagogiki.

Dep. Olem (nar. lib.) pragnąłby profesury dla medycyny sądowej.

Deput. hr. Kanitz (konserw.) powta- rza dawniej już przez siebie poruszoną kwestyę zaprowadzenia liczniejszych obser- watoryów.

Tytuł Izba przyzwaje.

Po rozprawach nad uniwersytetem w Berlinie i Lyceum Hosianum w Bruns- berdze Izba przechodzi do obrad nad stypendyami dla uczącej się młodzieży niemieckiego pochodzenia, w celu uczynia- jącej się, której się spodobała rola dobrej wróżki. Czy nie ma telegrafu w bliskości? — Telegrafu? — Tak, do Włoch.

Spojrzała na Xenię, która się zarumieniała cokolwiek.

— Trzebaby jechać do N., zkąd państwo wracacie.

— Poślamy służącego jutro rano. Mam nadzieję, że odpowiedź nadejdzie niebawem, lub zostanie przywieziona obsobście.

Smiała się tak złośliwie, że Xenia, zbita z toru, ale z wyrazem szczęścia, pospieszyła za ciotką, która szła do cieplarni zerwać bukiet dla Maryi.

— Nie gniewasz się, że cię trochę zaniedbałam? — zapytała pani O'Kenny wesolo zwracając ku mężowi ozywioną i rozpromienioną twarzą.

On spojrzał na nią z uśmiechem serdecznym.

— Jakże miałym się gniewać? Jeśli, dzięki tobie, oni są uszczęśliwieni, to nie mogą być mgdy tak szczęśliwi, jak my.

KONIEC.

## (36) Hrabina Xenia.

Z francuzkiego.

(Dokończenie. — Zobacz numer 66).

Marya patrzyła na nią bardzo wzruszona.

— Xeniu, co ci jest? Jesteś istotnie chora?

Xenia zrobiła ruch ręką objętny.

— Jeżeli jesteś cierpiąca, to wróć z nami do Nicy. Powietrze południa powróci ci siły... ten klimat tutaj jest taki okropny.

— Nie, nie, to nie klimat czyni mnie chorą... jestem tylko trochę cierpiąca. Ale jakżeż jestem szczęśliwa, że cię widzę, a tak ci to źle okazuje, droga moja Maryo!

— Przybywam zaprosić się sama do ciebie, a raczej przybywamy, gdyż mój mąż jest na dole. Czy to nie zbyt niedyskretnie z naszej strony?

— O! bynajmniej! Przeciwnie szczerze jestem wdzięczna, że przyjeżdżacie do mój pustelni.

— Prawde powiedziawszy, jesteście w Rosyi tylko dla ciebie. Ryszardowi chodzi o to bardzo, aby ci podziękować, że byłaś tak łaskawą napisać mi w sprawie pewnej osobistości, której tu wymienić nie potrzebuje. Dzięki tobie, moja dobra siostrzyczka nie zagna życia pełnego upokorzeń i niedoli.

— Spełniam tylko obowiązek, pisząc ci to, co wiedziałam, nie zasługuje to wcale na podziękowanie.

— O! tak więcej, aniżeli myślisz, Xeniu: tobie bowiem zawdzięczam własne szczęście moje.

— Czy istotnie? Byłabym bardzo szczęśliwa, gdyby tak było.

— Gdy pokazała list ten Ryszardowi, który — aby być szczerą, nie zupełnie się spodziewał, że mu go dam do przeczytania — gdy mu opowiedziała niektóre szczegóły, potrzebne do wyraźnego określenia charakteru księcia, wten- czas mój mąż ukochny wyznał mi swoją miłość.

— I jesteś szczęśliwa? — zapytała Xenia, patrząc płomiennym wzrokiem w oczy młodej kobiety.

— Bardzo jestem szczęśliwa!

— Tem lepiej. Zastęgujesz na to tak bardzo i tak często prosilam Boga o to!

Mówiąc to, westchnęła. Wtenczas Marya z uśmiechem kobiety kochanej, ściskając jej rękę, pochyliła się ku niej i rzekła:

— Dla czegożbyś i ty nią być nie miała?

Hrabina powstała blada, spoglądając ponuro.

— I ty mi o to pytasz, Maryo? To okrutnie z twej strony. Wiesz dobrze że...

— Wiem, że on cię kocha i cierpi, zdala od ciebie... przyjechałam tu właśnie dla tego, aby ci to powiedzieć.

Xenia wyprostowała się, otworzyła oczy szeroko, jak gdyby miała widzenie, potem z stłumionym okrzykiem rzuciła się w objęcia Maryi.

Pozwolisz mu powrócić? zapytała pani O'Kenny, pieszcząc śliczną główkę, wspartą na jej ramieniu.

ję później w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich.

Posel nasz p. **Leon Czarlinski** zabiera głos w tej sprawie. (Przemówienie to podamy jutro *in extenso*).

Komisarz rządowy **Kuegler** odpowiada, że każdy stypendyat musi się zobowiązać do pięcioletniej służby w jednej z dwóch dzielnic wymienionych w tytule.

Tytuł Izba przyjmuje.

Dalszy ciąg obrad nad etatem ministerstwa wyzna i oświaty jutro o godzinie 11.

Koniec o godzinie 4.

## KORESPONDENCYE.

Z Berlina. 19 marca.

(Z sejmiku.)

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku, posłowie księża **Jażdżewski** i **Stablewski**, stoczyli krótką wprawdzie, ale ostrą szermierkę z ministrem oświecenia. Na zapytanie księdza **Jażdżewskiego** dla czego dotychczas w dozorach kościelnych nie może proboszcz być przewodniczącym w naszych dycezyach, odpowiedział minister, że pertraktacje odnośnie do księdza **Arcybiskupem** zahaczają się o kwestyę języka, w którym ma być korespondencya toczona i protokoły spisywane; rząd od swego żądania, ażeby, jeżeli o wodności gminie politycznej większość jest niemiecka, dozor kościelny także języka niemieckiego używał, odstąpić nie chciał.

We wywodzie swym minister zaczął duchowieństwo polskie, twierdząc, jakoby ono dla katolików niemieckich było niesprawiedliwym, i inne przystęp czynił wyliczki, jak o księdzu **Walkowiaku** w zajęciu z księdzem **W.**, który głosił na Niemca ewangelika. Tak ksiądz **Jażdżewski**, jak i ksiądz **Stablewski** dosadnie zbili wszelkie twierdzenia ministra.

Przemawiał także poseł **Czarliński**, uzasadniając w krótkich słowach, dla czego głosujemy przeciwko tym pozycyom etatu ministerstwa, na nauczycieli w W. Księstwie Poznańskim, na inspekcye itd., które to pozycye z praw i ustaw antypolskich wypływają.

## NIEMCY.

\* Berlin, 19 marca. Dzisiaj przed południem przyjmował cesarz ministra **Boettichera**, wysłuchał następnie referatu zefta cywilnego gabinetu, **Lucanusa** i konferował z komenderującym generałem **10 korpusu**, generałem piechoty **Caprivi** i z szefem gabinetu wojskowego.

— *W murach* gmachu sejmowego odbyło się dzisiaj po południu o godzinie 3 1/4 pod przewodnictwem ministra **Boettichera** zebranie rady ministerjalnej.

— *Konferencya* wojskowa zwołanych do Berlina komenderujących generałów, w której wzięli także udział: generał-feldmarszałek **hr. Moltke**, inspektorowie, jako też generał-adjutant cesarza, przemawiała wczoraj wieczorem o godzinie 7 przez ucztę dworską, daną na cześć członków międzynarodowej konferencyi robotniczej w galerii obrazów; po uczcie kontynuowano konferencyę pod przewodnictwem cesarza.

— *Liczba* żądanych w zapowiedzianej ustawie wojskowej nowych baterii polnych wynosi wedle „Hamb. Nachr.“ 72.

— *Uzupełniając* szczegóły podane przez nas w artykule o ustąpieniu kanclerza, dodajemy, że według berlińskiego „Tageblattu“, cesarz miał zatwierdzić we wtorek wieczorem o godzinie 6 i dymisyę **hr. Herbersta Bismarcka**, który ma otrzymać posadę ambasadora, najprawdopodobniej w Carogrodzie. Następca **hr. Herbersta Bismarcka** ma być podobno podsekretarzem w ministerstwie spraw zewnętrznych, **hr. Berchem** — inni wymieniani **hr. Hatzfelda** i **P. Radowitza**, ambasadorów w Londynie i Carogrodzie.

— *„Freisinnige Ztg.“* twierdzi, że stosunek między cesarzem a **ks. Bismarckiem** był już naprężonym podczas ostatniej bytności kanclerza we Friedrichsruhe. Kanclerz nie chciał przybyć do Berlina na zakończenie sesyi parlamentu i dopiero energiczny telegram ministra **Böttichera** spowodował go do tego. Mowę zamakającą posiedzenia parlamentu zredagował sam minister **Bötticher**. Reskrypta w sprawie konferencyi robotniczej zredagował p. **Hintzpetter** — a kanclerz otrzymał je już gotowe do podpisu. Ani nominacya p. **Berlepscha** na ministra handlu, ani udekorowanie p. **Böttichera** orderem czarnego orła nie mogły być milemi faktami dla kanclerza — a od tego czasu nastąpiło naprężenie między kanclerzem a resztą członków ministerstwa, która nie przerażała bynajmniej projektem dymisyjnym.

— *W Neukirchen* zwołał w niedzielę baron **Stumm** zebranie reprezentantów robotniczych w zarządzie knapszafkowym, starszych knapszafkowych i naczelników warsztatowych tamtejszej huty żelaznej, aby im przedłożyć projekt do nowej ordynacyi robotniczej. Pan **Stumm** zaznaczył, że zajmuje w obec wydziałów robotniczych stanowisko, które w zeszłym roku określił przy sposobności premiowania i oświadczył, że zawsze chętnie wysłucha przedstawicieli robotników celem omawiania wspólnych spraw, że osobistego stósunku do pojedynczych robotników nie pozwoli zakłócić przez pośrednictwo osób trzecich, co odpowiada zupełnie zajętemu przez radę stanu stanowisku. Nowa or-

dynacya robotnicza znalazła uznanie w zebraniu, które ją w niektórych punktach nieco zmieniło.

## Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 20 marca

\* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił **ks. kanonika Pohla** w Formborku do noszenia nadanego mu przez Ojca św. krzyża *Pro Ecclesia et Pontifice*.

\* **Na dotkniętych głodem Galicyan** złożyli w naszej Redakcyi: Towarzystwo Polsko-Katolickie w Berlinie 30 marek. **Stanisław Olyński** 20 marek. **Z. Świka** u adwokata **P. 5 m.** **X. X.** z **Krobi 15 m.** **Z Dobrzycey 50 fen.**

\* **Dla Galicyan** złożyli na rzecz skarbnika komitetu ratunkowego p. **dr. Buskiego**: Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 500 marek, za pośrednictwem redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ trzecie 100 m., **dyrektor Morawski** z **Jurkowa 20 marek**, **radca sądu ziemiańskiego Marski** z **Wrocławia 5 marek**, **T. L.** z **Lidzbarku 10 marek**, **Lopiński** z **Kościana 10 marek**.

Razem złożono dotąd 3353 marek 90 fen. Z tych wysłano do komitetu ratunkowego we **Lwowie 1500 marek**, do komitetu ratunkowego w **Krakowie 1500 marek**.

\* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we czwartek na benefit p. **Sosnowskiego** dramat **Słowackiego „Marya Stuart“**.

Dziś dany będzie w teatrze naszym dramat historyczny w 5 aktach przez **Juliusza Słowackiego** p. t. „**Marya Stuart**“ na dochód **Józefa Sosnowskiego**. P. **Sosnowski** znany jest naszej publiczności jako sumienny, pracowity artysta, a chociaż dopiero nie dawno występuje na naszej scenie, zaskarbił sobie przecież już dobre imię w obrębie teatru. Dla tego myślimy, że przedstawienie dzisiejsze na benefit p. **Sosnowskiego** odbędzie się przy pełnym teatrze, zwłaszcza, że p. **Sosnowski** należy do tych artystów, których talent rokuje na przyszłość sukces na polu dramatycznym. Pan **Sosnowski** ma niezawodne udzielenie do ról bohaterów i kochanków, a gra jego odznacza się dystynkcyą, umiarkowaniem i godnością. W pięknym dramacie naszego **Słowackiego** pod tytułem: „**Marya Stuart**“, p. **Sosnowski** odegra efektowną rolę **Botwela**, kochanka **Maryi**, z której się niewątpliwie wywiąże jak najlepiej. Ponieważ zaś i inne role obsadzone są wybornie, przeto benefit dzisiejszy zasługuje pod każdym względem na gorliwe poparcie i zapowiada się jako przedstawienie wzorowe w ciągu bieżącego sezonu.

\* **Niustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 11 rana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych. Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych. \* **Kółko rodzicielskie** parafii Tumskiej (Sw. Małgorzaty) odbędzie swe walne zebranie w niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 6 1/2 po południu w lokalu p. **J. Miśkiewicza** przy **Starym Ryнку nr. 58**.

\* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj rana do dziś o 4 ctm. t. j. z 2,60 m. do 2,64 m.

Ze **Sremu** telegrafuje **radca ziemiański**, iż stan wody wynosił tam wczoraj 2,25 m.

Z **Pogorzeliczy** telegrafuje główny urząd celný, iż stan wody wynosił tam wczoraj 2,33 m.

\* **Na wczorajszym** posiedzeniu rady miejskiej ustanowiono najprzód etat administracyi kanałów. Następnie wybrano kilku radców ubóstwa. Późem ustanowiono etaty administracyi ulic i dróg, placów publicznych i targów, oraz miejskiej opieki nad ubogimi i administracyi lazaretu miejskiego.

\* **Zamiatanie ulic** w Poznaniu pociągnęło za sobą znaczne koszta w r. 1888/89 z powodu znacznych przeszlorocznych zasp śniegu i powodzi. Wynosiły one: na masztalarnię 13,318 marek, na zaprzęgi pomocnicze 10,242 marek, za wywożenie śniegu, błota itd. 775,33 marek, czyli ogółem 24,336,33 marek, podczas gdy w etacie zamieszczono na czyszczenie ulic tylko 16,500 marek; przewyżka zatem w rozrachodach wynosi 7836,33 marek (rok przedtem wynosiła 7449,85 marek).

\* **Krotoszyn.** W gimnazjum tutejszym otrzymało 7 abiturjentów świadectwo dojrzałości.

\* **Z pod Gniewkowa.** (Kradzieże). Pisałicie już w „Kuryerze“ o zlodziejstwach, popełnianych na Kujawach. I prawda, nie masz prawie, jak to „Kuryer“ pisał, plebani w naszych stronach, któreby zlodzieje nie nawiedzili. Przed kilku miesiącami już skradli proboszczowi w **Grabi** bielizne, wywieszona na dworze. W **Gniewkowie**, **Ostrowie**, **Szadłowicach** — to kury, to kaczki, to pościel pokradli. W parafii **grabskiej** jednemu zagrodnikowi w zeszłym miesiącu skradziono konia i wóz, na który naładowali zlodzieje wiewprza, kury, słoninę — i uknuli. W zeszłym tygodniu nawiedzili nadleśniczego **Laschkego** we **Wódkach** i skradli całą jego i żony jego garderobę i wartości 1200 marek. Na odejściu pozostawili na dywanie nie tylko pamiątkę, ale nadto świecę palącą, tak iż wielkie było niebezpieczeństwo, iż dom się mógł spalić. — Ale to, co zaszło w sobotę u księdza **dziekana** w **Brdni**, to przechodzi wszelkie pojęcie. — **Ks. dziekan Gantkowski** już od dawniejszego czasu jest cierpiący, a w ostatnim czasie musi leżeć w łóżku. Około 10 wiecz. jego siostrzenica słyszy około swego pokoju szum i spo-

strzega kilku ludzi. Chce zamykać okiennice, a tu pada strzał; szczęśliwie kula nie trafiła i uwięzła w ścianie. Bieży natychmiast do pokoju księdza **dziekana**, zapala lampy i rozstawia je po pokojach. Ksiądz **dziekana** pyta się, co by to znaczyło, ale ona mu odpowiada, aby był spokojny — doktor bowiem zakazał donosić choremu księdzu **dziekaniowi**, cokolwiek by go irytowało mogło. Sama teraz biegnie na górę i tam krzyczy na wieś i woła o ratunek. W tym pada z dołu drugi strzał, a kula uwięzła w krzyżu okna. Tymczasem zlodzieje poczęli się dobywać do okna od sypialni **ks. dziekana** i wyważać żelaznym drągami okno. **Ks. dziekan** zmiarkowawszy co się dzieje, zdobywa się na tyle sił, że wstaje, w tem znówu pada strzał, ale i ten nie trafia. Na to i **ks. dziekan** odpowiedział wystrzałem z rewolweru, ale także chybił. Budzi się służba, wszyscy idą na górę i tam znówu wołają o pomoc. Nareszcie ktoś usłyszał i i wołanie i pyta, co się dzieje? Otrzymawszy odpowiedź, że zlodzieje na prośbienie, zwołał innych ludzi i pospieszyli na ratunek. Ale i do nadbiegających owi rabusi nie po kilka razy strzelili, szczęśliwie tylko, że zawsze z równym skutkiem. Odparci tu, udali się do wsi **Wonorza** i tu okradli **karczme**. **Ks. dziekan** zaniemógł niebezpiecznie, a siostrzenica jego po doznanych wrażeń zachorowała. Od czasu tych zlodziejstw wszyscy tu jesteśmy w największej obawie, bo każdy spodziewa się wizyty tych rabusów. Piszczenie, że fabryki temu winne. Może być, ale czy nie winien tu i **kulturkampf**? To nasza okolica i w ogóle całe **Kujawy** nie mało ucierpiały. Grabie przeszło 10 lat nie miało **księdza**, **Murzyn** miał odstepce, **Ostrowo**, **Szadłowice**, **Plonkovo**, **Parchanie**, dalej: **Orlowo**, **Ostrowo** p. **Pakością**, **Pakość**, to do wszystkiego przez dłuższy czas osierocone parafie, **Pieranie** do dziś nieobsadzone, w **Gniewkowie** **ks. Matuszewskiego** wypędzono. Wiatr zasiewano, teraz burzę sprzątają. Wcale się dziwić nie będą, jeżeli ostatecznie się wykryje, że owi rabusi, to **Polacy** i **katolicy**; któż ich miał prowadzić? Ludzie twierdzą, że w **Brdni**, to już nie chodziło o zwyczajną kradzież, lecz o zamordowanie księdza **dziekana**.

W tej samej sprawie otrzymujemy następującą korespondencyę z **Kujaw**: „W okolicy **Inowrocławia** utworzyła się i grasuje od roku mniej więcej szajka zlodziejska, która szczególniej nawiedza probostwa. Napadła po dwa razy **księdza Burekowskiego** w **Orlowie**, wybijając szyby i okiennice, ale szczęśliwie odpedzona została. Napadła **ks. Matuszewskiego** w **Szadłowicach**, wybiwszy szyby i wylamawszy okiennice, odstraszoną ukradła z podwórza kaczki i kury. Jest to 3 napad z rzędu. Napadła **księdza Kompfa** w **Górze** po dwa razy i zabrała mu również drób wszystek. — Napadła **ks. Noge** w **Ostrowie** czwarty raz z rzędu i przetrzebiła mocno inwentarz. Przed kilku dniami zdaje się ta sama szajka napadła **ks. dziekana Gantkowskiego** w **Brdni**, wylamując okiennice, tłucząc szyby, strzelając z rewolwerów. Dziwili się wypad, że policya na trop tych bandy zlodziejskiej wpaść nie potrafi.

\* **Gniezno.** Egzamin abiturjentów w gimnazjum tutejszym składało w poniedziałek 11 prymanerów wyższych; wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości.

\* **Ostrów.** W środę dnia 19 b. m. odbył się tu pod przewodnictwem prowincjonalnego radcy szkolnego p. **Poltego** z **Poznania** ustny popis abiturjentów tutejszego gimnazjum, do którego po dojrzałych pracach piśmiennych 11 prymanerów wyższych przypuszczono. Z tych 4 od ustnego egzaminu zwolniono. Wszyscy popis dojrzałości złożyli. Pomiędzy nimi jest 6 Polaków: **Stanisław Bogdański**, **Antoni Jezierski**, **Tadeusz Kajsiewicz**, **Edmund Kryzan**, **Stanisław Swiderski** i **Stanisław Ziętkiewicz**.

\* **Szubin.** We wsi **Piardowie** wybuchł w poniedziałek około godziny 10 w stodole gospodarza **Ziemskego** pożar, który przy silnym wietrze ogromnie szybko się rozszerzył, tak że niebawem cała wieś stała w płomieniach. Niezstęty, dwoje ludzi stacilo przy tym życie. **Chałupnicy Beyerowie** chcieli jeseze z palącego się budynku wyratować szafę; nagle zarwał się dach i zagrzebał oboje, można sobie wyobrazić płacz i lament pozostałych dzieci. Spaliło się 9 gospodarstw, mnóstwo bydła, paszy itp. Z całej wsi pozostała tylko **karczma** i dwa gospodarstwa. 75 osób jest bez dachu.

\* **Zbąszyń.** W pobliżu mostu kolei żelaznej wyłowiono zwłoki mężczyzny 45—50 lat, którego tożsamość jeseze nie skonstatowano, mianowicie że denat wszelkie kartki ze swego notesku powydziarał, aby wszelki ślad zatuzszować. Na białźnie znaleziono tylko znak **A. D. 8**. Oprócz tego wyłowiono płaszczy, widocznie do denata należący.

\* **Wyszczególnili** się w r. 1889 troskliwą hodowlą drzew owocowych: 1) w powiecie międzyhódzkim: a) **pani Bartd** z **Lubosza** i b) **p. Unruh** z **Malych Mnichów**. 2) w powiecie gostyńskim: **dyrektor Schmidtsdorf** z **Chwałkowa**. 3) w powiecie kępińskim: **dzierzawca Anderson** z **Swiby**. 4) w powiecie kościańskim: **pani Chlapowska** z **Czerwonowej**. 5) w powiecie międzyrzeckim: a) **p. Haza-Radlic** z **Lewic**, b) **p. Lange** z **Wojciechowa**, c) **soltys Klemt** z **Hochwalde**, d) **naledniczy Dressler** z **Brójce**, e) **p. Adolf Gumpert** z **Międzyrzecza**. 6) w powiecie śremskim: a) **p. Karśnicki** z **Mchów**, b) **Laschke** z **Książka**, c) **pani Keszycza** z **Błoiszewa**, i d) **panowie Skrzydlewscy** z **Mechlina**. 7) w powiecie wrzesińskim: a) **Schendel** ze **Sokolnik**, b) **p. Treppmacher** z **Wulki**, c) **p. Hulewicz** z **Paruszewa**, jako też i d) **gmina Szemborowo**.

† **Tarnów**, 18 marca. Dziś rano umarła w **Gumniech** księżna **Izabella** z **Lubomirskich Sanguszkowa**. Pogrzeb odbędzie się dnia 21 marca rano. Dostojna ta pani, której śmierć okrywa żalobą liczne w kraju ro-

dziny, wdowa po księciu **Władysławie Sanguszerze**, była córką **ks. Henryka Lubomirskiego**, ordynata przeworskiego i **Teresy** z **księżąt Czartoryskich**. Pozostawia czworo dzieci: **Jadwigę Klementynę**, małżonkę **ks. Adama Sapiehy**; **Romanę**, właścicielki **Stawuty** i **księstwa zaślawnego**, który zaślubił **Karolinę hr. Thun-Hohenstein**; **księżniczkę Helenę** i **ks. Eustachego**, właściciela **Pudhorzec**, **Tar nowa** i **Ojeka**. Syn jęj, **ks. Paweł** umarł w roku 1876 a z małżeństwa swego z **Maryą hr. Borchową**, pozostawił jednę tylko córkę **Terese**, zaślubioną księciu **Leonowi Sapieżu**. — **S. p. księżna Izabella** liczyła lat 82.

\* **Most na rzecę Forth.** Świat liczy jedno arcydzieło, jeden cud więcej. Zbudowano i otworzono uroczyście most na rzecę **Forth**, a raczej na zatoce morskiej pod **Edyburgiem**. Ażeby oszczędzić kolejom żelaznym szkockim dwugodzinnego okalania zatoki **Forth**, postanowiono rzucić most żelazny przez rzecę w miejscu, gdzie się złącza najbardziej. Pierwszy plan, przedstawiony parlamentowi przed 18 laty przez inżyniera **Thomasa Bouch** wykonany, skończył się straszną katastrofą w r. 1879, w której sto osób śmierć znalazło. Ale cztery kompanie kolei szkockich zainteresowane w tej sprawie, nie pozwoliły jęj zniknąć i obecnie widzimy doprowadzone do skutku najważniejsze dzieło inżynierstwa, jakie świat dotąd widział. Wieża **Eiffla**, przedostatni jęgo wysiłek, schodzi wobec tego mostu do rzędu niepraktycznej zabawki. Nie można było rzucić mostu przez zatokę **Forth** w samym **Edyburgu**; odległość dwóch morskich wybrzeży wynosi tam 10 kilometrów. Ale wyżj nieco, pomiędzy dwoma miejscowościami **Queen ferry** i **North Queensferry**, szerokość wynosi tylko 1540 metrów, a oprócz tego w środku rzeki znajduje się skali-ta wysepka **Inch Garric**, którą można było użytkować jako punkt oparcia dla łuków żelaznych. W tej to miejscowości, wśród malowniczego szkockiego krajobrazu, zaczęto budować przed siedmiu laty owo dzieło nadzwyczajne, które teraz szczęśliwie doprowadzone zostało do skutku. — Jeden słup środkowy wznosi się na wysepce i służy jako punkt oparcia dwóch olbrzymich przęsi, z których każde ma 521 metrów otworu w świetlicy. Po obu wybrzeżach wznoszą się słupy, liczące nie mniej niż 100,70 metrów i na tych sześciu słupach wznoszą się i spoczywają owe dwa przęsa. Na nich pomost. Wysokość fantastyczna. Pod łukami tego mostu przepływają największe pancerniki, niby wielkie rybakie łodzie. Największe trudności były w zagłębieniu i utrzymaniu prostopadłem tych słupów. Do ich fundamentów zużyto 25,000 beczek cementu i kamienia ciosowego z **Aberdeen**. Żelaza i stali weszło do budowy 54,000 beczek. Koszta budowy wyniosły 2 miliony funtów szterlingów, co stosunkowo jest ceną bardzo małą. Konstruktorami tego olbrzyma, który w dniu 4 b. m. został oddany do użytku publicznego, są: **sir John Fowler**, **Benjamin Baker** i **William Arrol**. — Inżynierowie angielscy zawęzowali na inauguracyę grono najznakomitszych inżynierów francuzkich, a pomiędzy nimi **pp. Heuranta** i **Eiffla**. Nie tailli się, że plan mostu na **Forth** został im wskazywany przez most **Garalitu**, wzniesiony przez **p. Eiffla**. Nie ma już zazdrości, ale wzajemny szacunek pomiędzy ludźmi wysokiej naukowej powagi i techniki, gdy się one wzniosą do wierzchołkowego stanowiska. Próby wytrzymałości dały rezultat nader pomyślny a zupełnie zgodny z teoretycznymi obliczeniami specjalistów. Dopiąwszy zakreślonego sobie planu w moście na **Forth**, Anglię mogą z ufnością oczekiwać dokończenia drugiego wielkiego dzieła, które przed końcem roku przyszedło ma dojść swego kresu, a którego rozwój śledzą ciekawie specjaliści. Mówimy o kanale morskim, doprowadzonym do **Manchesteru**.

Wobec tego rodzaju dzieł, dokonanych z matematyczną precyzją, na pozór bez wysiłku, b-z straty życia ludzkiego; wobec dzieł, z których każde przyczynia się do dobrobytu mas, do spojenia ludzkości nowymi węzłami, niepodobna wstrzymać się od poklasku dla cywilizacyi, która je stworzyć była w stanie i dla wiedzy, która jest jęj matką karmicielką. Na szczęście dla nas, zakresy tej wiedzy są nieograniczone. Most na **Forth** jest rzeczą nadzwyczajną — dzisiaj. Kto wie, czy z czasem nie zejdzie do rzędu dziecinnych igraszek?

\* **Orginalna reklama.** Jakiś przemysłowiec wiedeński, nazwiskiem **Jan Weissenböck**, obrazil w otwartej pocztowej karcie redaktora „**Presse**“ bez najmniejszego powodu, li tylko w celu reklamy, przypuszczając, że z tej przyczyny przyjdzie do rozprawy sądowej o obrazę honoru, za co w Austrii, jeśli obrazu nie jest popelniona za pomocą drukowanego słowa, nakładają sądy stosunkowo młą karę pieniężną, że zatem tanim kosztem przyjdzie do reklamy, kiedy dzienniki umieszczają sprawozdanie z rozprawy sądowej. Jakoż istotnie w myśl przemysłowca odbyła się rozprawa sądowa, z której sprawozdanie zamieściły dzienniki, była więc i reklama, tylko nie tak bardzo tania, a właściwie ani tania, ani droga, ponieważ sąd wobec zamiaru, jaki podsządził i który to zamiar przed spełnieniem obrazę chepliwie rozgłaszał, skazał go nie na grzywnę, lecz na ośm dni aresztu.

\* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 21go marca św. **Benedykta** opata.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 4. Zachód o godzinie 6 minut 12.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

\* **M. Rodoc.** **Satyrę III.** **Warszawa.** Nakład **Gebethnera** i **Wolfa**, 1890. Obejmuje na 99 str. satyr 44. Niektóre z nich bardzo udane, szkoda tylko, że autor w swj stroniczej nienawiści nie waha się na swych przeciwników politycznych wymyślać od sobaczego plemienia. To bardzo nieładnie. **Satyra**, albo

raczej rymowana farsa p. t. „**Gramatyka**“, jest kapitalnym przekładem niemieckiego wiersza, zamieszczonego swego czasu w monachijskich „**Fliegende Blätter**“. Szkoda, że autor tego nie zaznaczył.

\* **Tygodnika Powleśol** wyszedł z druku nr. 24 i zawiera: **Z tajemnic serca**, powieść przez autora „**Rodziny Langnierów**“, „**Cieni i kwiatów**“ i „**Odzwieried** z **Alfortville**“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — **Światmordera**, powieść przez **Linn-Linton**, przekład z angielskiego (ciąg dalszy). — **Serce matki**, powieść **Alberta Delpit**, przekład z francuskiego.

## Zbiory

Towarzystwa Przyjaciół Nauk

w Poznaniu.

(Młyńska ulica 26.)

### I. Biblioteka.

**Ks. Radzki Antoni**, dziekan w **Lubiniu**: 42 tomy przeważnie starszych druków polskich z 16, 17 i 18 stulecia, pomiędzy temi dawne edycye dzieł **ks. Skargi**, **Wujka**, **Birkowskiego**, **Bielkiego** itd.

**P. Bystron** **Jan dr.** w **Krakowie** swoje dziełko: **Lessings Epigramme und seine Arbeiten zur Theorie des Epigramms**. **Krakau**, 1889.

**Czeska społeczność nauk** w **Pradze**: **Vestnik králorské Czeské Společnosti Nauk. Trzida mathematicko prirodoviedeka 1889**. **V Praze**, 1889.

**Pani hrabina Kwilecka**: **Gawędy starego Macieja** z **ludem wiejskim**. **Warszawa**, 1885.

**P. Wicherkiewicz** **Bolesław dr.** w **Poznaniu** swoje: **Jednastwo** sprawozdanie roczne za **roku 1888** z **Prac** w **Poznaniu**, **Sw. Marcin** nr. 6 za rok 1888. **Poznań**, 1889.

**Związek Spółek Zarobkowych** w **Poznaniu**: **Siedmaste** sprawozdanie **Związku Spółek Zarobkowych** za rok 1888. **Poznań**, 1889.

**Biblioteka** i **muzeum** słowiańskie w **Carogrodzie**: 1) **Czarnowski Stanisław**. **Szkice** z **wędrówki** po **ziemiach słowiańskich**. **W Krakowie**, 1884. 2) **Czarnowski Stanisław**. **Cywilizacya** i **żydzi**. **Kraków**, 1884.

**P. Bukowski** **H.** w **Sztokholmie**: **Catalogus librorum quos ex urbe Holmia Academiae Litterarum Cracoviensi dono misit Illm. D. H. Bukowski**. **Cracoviae**, 1889.

**Dr. Bolesław Erzepli**, konserwator zbiorów **Tow. Przyj. Nauk**.

### Przybyli do Poznania.

Poznań. 19 marca.

**KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI**. **Dobrogujski** z **Prusinowa**, **Blumberg** z **żoną** z **Kolonii**, **Jähnke** z **Konina**, **Kaczorowski** z **Kalisza**, **pani Hrodziak** z **córkami** ze **Sremu**, **pani Paprocka** ze **Słupcy**, **pani Wysokę** z **Bożykowa**.

### Telegram gieldowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin 20 marca 1890 (Kurs końcowe.)

	Kurs z dnia	
	19	20
Pszeniła słabo		
na kwiecień-maj	195 95	195 —
na czerwiec-lipiec	195 25	195 —
żyto słabiej		
na kwiecień-maj	171 5	171 50
na czerwiec-lipiec	168 —	167 75
Olej rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	69 80	68 70
na wrzesień-październik	58 30	57 50
Okowita słabo.		
eksportowa	34 60	34 60
na kwiecień-maj	34 80	34 20
na czerwiec-lipiec	34 80	34 70
na lipiec-sierpień	35 30	—
na sierpień-wrzesień	35 60	35 50
spółczywa	54 20	54 10
Owies		
na kwiecień-maj	164 50	163 75
Wyp. żyta w sp.	—	2

